Cena numeru mk. 7000.

Nr. 242. Sobota 27 października 1923 roku. Rok XIV.

ceny ogłoszeń: Przed tekstem wiersz milimetrowy mk. 4000 — na III stronie mk. 2000. - IV mk. 15 0 Tekst i nadesłane m. 4000. — Drobne ogłoszenia od m. 1200 do 2000 za wyraz. Najmniej 20000 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 % zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
marek 80000.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 90.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 95.000.

Z przesyłką pocztową mk. 95.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 120.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 54. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

O czystość zasad.

Sosnowiec, 27 października.

Jeżeli co naprawdę może niepokoić i drażnić dzisiaj spokojną i trzeźwą opinję w Polsce, to widoczne odstępstwo pewnych sfer od zasad, które obowiązywać winny w obecnej chwili więcej aniżeli kiedykolwiek, całe społeczeństwo polskie, wszystkie jego bez wyjątku warstwy. Nawet nie defetyzm szerzony w jakiejś gorączkowej manji, z jakimś tępym uporem, defetyzm, który zdążył poczynić już niejakie spustoszenia. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że jesteśmy społeczeństwem, które dopiero hartuje swoją wolę zbiorową, którego solidarność dopiero teraz ma wytrzymać próbę siły. Jeżeli więc w takiej chwili na podłożu tysiąca najróżniejszych słusznych skarg i utyskiwań powstaje podobne zjawisko, jest ono, naszem zdaniem, zjawiskiem do pewnego stopnia naturalnem i nie może nikogo dziwić. Do procesu hartowania woli zbiorowej społeczeństwa jest — mamy odwagę to powiedzieć — nawet potrzebne.

Zjawia się bowiem równocześnie reakcja sił zdrowych i zasad mocnych, która tem głebiej i tem skuteczniej skuwa solidarność społeczną i wolę zbiorową narodu. Nie chcemy przez to powiedzieć, że aby było dobrze, musi być koniecznie zawsze naprzód źle. Że mocny rozwój społeczeństwa odbywać się musi nie drogą normalnych prawidłowych procesów, ale przez ustawiczne zmagania wewnętrzne, w uciążliwej walce z mnogiemi trudnościami i przeszkodami. Jesteśmy zdania, że zjawisko występujące tak silnie na pierwszy rzut oka w naszem życiu prywatnem i zbiorowem, a skwalifikowane jako defetyzm, jest jednak czemś zgoła odmiennem od tego, co pospolicie pod tem pojęciem rozumieć należy. Dla uważniej wpatrującego się w życie polskie, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że ów rzekomy defetyzm jest niczem innem, jak tylko niepowściągliwem sarkaniem na wszystkich i wszystko dokoła, przeziera zaś przezeń bardzo widocznie pragnienie, aby w Polsce było lepiej. Nie jest to więc niewiara, zwątpienie we własne siły, w słuszność obowiązujących dziś w Polsce zasad, ale przemijający stan podrażnienia, który w skutkach nie może nie wywołać szybszego krążenia krwi w organiźmie społecznym, mocniejszego napięcia nerwów, tem pewniejszego procesu zahartowania woli zbiorowej narodu, który wiele musi przeżyć i wiele zrozumieć, aby tem pewniejszą mógł stworzyć sobie egzystencję i przyszłość wielkiego mocarstwa.

Nie, my się tego defetyzmu polskiego nie lękamy. Walczyć z nim należy, to pewna. I walka ta na całej linji toczy się zawzięcie. Wyznajemy jednak szczerze, że w walce z tem zjawiskiem, które być może w niejednem stwarza zgoła niepotrzebne zapory na drodze dokonania naprawy Rzeczypospolitej są momenty, które w praktyce na chwile obecną są przecież doniosłego znaczenia. Czyż może być złe w skutkach domaganie się od rządu, aby był silny, aby miał poza jasnym i wyraźnym programem w dziedzinie naprawy skarbu, jasny i wyraźny program w dziedzinie gospodarczej? aby miał zdecydowaną wolę wymuszenia posłuchu dla państwa u wszystkich spekulujących na ciężkim jego położeniu, u wszystkich, których egzystencja związana jest najściślej z katastrofą marki? Czyż można uważać za niesłuszne domaganie się od rządu, aby powstrzymał szerzącą się orgję paskarstwa, drożyzny i spekulacji?

Wielkie dzieło naprawy skarbu społeczeństwo musi zapłacić mnogiemi ze swej strony ofiarami. Z tego zdają sobie sprawę wszyscy. Najdotkliwiej ofiary te odczuwają warstwy pracujące: inteligent i robotnik, najszersze rzesze konsumentów. Najmniej dają się one we znaki tym, którzy największe dzisiaj wobec państwa mają zobowiązania. I tutaj stajemy przed prawdziwie niepokojącem i drażniącem zjawiskiem. Zamiast bowiem stać lojalnie na stanowisku czystości zasad, będących dzisiaj dla całego społeczeństwa jedynym imperatywem, największym nakazem, dostrzegamy tam wyraźne od tych zasad odstępstwo. Stamtąd idą często zabiegi skryte, aby rządowi utrudnić prace sanacyjne. Tam osoba ministra Kucharskiego budzi istotne niezadowolenie. Tam jest wielu przeciwników zwaloryzowania podatków. Tam są dążenia, aby jak najwięcej w dalszym ciągu zarobić na Polsce, a jak najmniejszą część zysków oddać jej wzamian. Tam się przebąkuje wyraźnie o potrzebie zmian personalnych w gabinecie. Tam przebija czasami tęsknota za p. Sikorskim. Tam się snują różne lekkomyślne projekty, zamiary i t. p. i t. p.

Jeżeli chodzi o tych, którzy, jak wielu wielkich przemysłowców łódzkich czy bielskich, tkwią sympatjami w obozie lewicowym, to musimy powiedzieć otwarcie, że ich opozycja względem rządu polskiej większości i samej zasady rządów polskich w Polsce ani nas dziwi ani gniewa. Rozumiemy, że w interesie własnym i w swych najskrytszych pragnieniach chcieliby widzieć w Polsce tryumf innych zgoła zasad. Na to nie ma rady i trzeba się z tem pogodzić. Państwo znajdzie sposób, aby zniewolić ich do lojalnego wypełniania obowiązków. Inaczej atoli jest z tymi, którzy wyraźnie głosili, że stoją na stanowisku czystości zasad, obowiązujących wszystkich czujących po polsku obywateli. Tutaj jest się czemu dziwić i nad czem się oburzać. Tutaj bowiem czystość zasad wyraźnie wydaje się być pogwałcona.

Nie wymieniamy ich wyraźnie, nie wskazujemy palcem. Jesteśmy bowiem zdania, że może przejrzą, że zrozumieją całą niesłuszność wysuwania w obecnej chwili egoistycznych interesów ponad interes ogólny. Czystość zasad obowiązywać ich powinna w pierwszym rzędzie i w daleko silniejszym stopniu, aniżeli owe szerokie warstwy, które na swych barkach wytrzymują dzisiaj cały ciężar ciężkiego położenia, w jakim się państwo w obecnym przełomowym okresie znajduje.

Wśród wychodźców polskich we Francji.

(Korespondencja własna).

Konsul polski w Strasburgu, p. Dereziński, dokonał niedawno objazdu polskich kolonji robotniczych w jego okręgu konsularnym. Okrąg ten liczy przeszło 20.000 polaków, z których około 4 tysięcy pracuje w przemyśle górniczym i hutniczym, a reszta zajęta jest przy odbudowie, w rolnictwie i w mniejszym przemyśle żelaznym. Robotnik polski jest tam naogół ceniony, zwłaszcza w górnictwie węglowym. Pracodawcy wyrażali się z uznaniem o jego pracowitości, spokojnem usposobieniu i zdolnościach, dzięki którym nawet nieobeznani z fachem stają się po paru miesiącach dobrymi górnikami.

Robotnicy chętnie dawali się nakłaniać do zawiązywania stowarzyszeń oświatowo - kulturalnych. Przedstawiciel Rzeczypospolitej był przez nich serdecznie witany, gdyż w odwiedzinach jego upatrywano dowód zainteresowania się ich potrzebami.

W kolonjach tych znajduje się około 3.000 dzieci, których rodzice pragną dla nich nauki w języku polskim. W niektórych

większych ośrodkach wykładają nauczyciele polscy, utrzymywani przez kopalnie lub fabryki. Jest nadzieja, że liczba ich będzie powiększona, aby uczynić zadość słusznym potrzebom wychodźców. Tam, gdzie niema stałego nauczyciela robotnicy wybierają jednego z oświeceńszych pośród siebie dla udzielenia dzieciom lekcji języka polskiego. Starania konsula o utworzenie budżetu dla polskiego księdza w Nancy zostały z wielką życzliwością poparte przez prezesa izby handlowej w Nancy, przyjaciela naszego kraju, udekorowanego w maju orderem Polonia Restituta.

We wszystkich miejscowościach odwiedzanych, konsul skonstatował zupełny brak książek polskich. Tylko w trzech ośrodkach istnieją drobne księgozbiory, przeczytane już przez wszystkich. Staraniem harcerzy polskich, których przedstawiciel towarzyszył konsulowi w objeździe, ma być urządzona w Polsce zbiórka książek dla robotników polskich we Francji. Poparcie tej sympatycznej akcji przez społeczeństwo jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, jest to bowiem najskuteczniejszy sposób wzmocnienia łączności wychodźców z krajem.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Urlopowany od kilku miesięcy naczelnik wydziału wschodniego w ministerjum spraw zagranicznych, p. Łukasiewicz, otrzymał dymisję.

Następcą jego ma zostać były szef repatrjacji w Warszawie, p. Konstanty Skirzyński.

— Urzędowy komunikat sow. stwierdza, że we wrześniu zarejestrowano 15 wypadków napadów oddziałów powstańczych na pociągi. W ostatnich dniach gazety znowu przyniosły szereg wiadomości o napadach na pociągi pasażerskie i towarowe.

— Parowiec angielski „Cestmeland“ zatonął w czasie burzy przy wybrzeżach Wirginji. Zachodzi obawa, że zginęła załoga, licząca 80 osób.

— Według danych statystycznych liczba bezrobotnych w Anglji w dniu 15-go października wynosiła 1,253 900, czyli o 231,978 mniej niż w dniu 1 stycznia r. b.

— Komisja odszkodowań oczekuje nowej noty niemieckiej. Niemcy żądają moratorjum oraz ponawiają ofertę z czerwca r. b. w sprawie gwarancji pod postacią hipotek na przedsiębiorstwach przemysłowych.

— W Baku pojawiła się olbrzymia ilość myszy polnych, które niszczą wszelkie zapasy.

— Ruch monarchistyczny w Grecji zlikwidowany w północnych okolicach kanału koryncKiego, zdaje się mieć powodzenie w Pelopenezie. Siły powstańców, operujących w tej części kraju są nieznane. Wobec słabości partji monarchistycznej istnieje nadzieja na pokojowe zlikwidowanie powstania.

— Minister sprawiedliwości Stojanczew oświadczył wobec dziennikarzy, iż rząd serbski podczas najbliższych wyborów do parlamentu zapewni wszystkim partjom politycznym zupełną swobodę działania. Komuniści o ile chcą, mogą wziąć udział w wyborach.

— Rokowania w Niemczech pomiędzy socjal-demokratami i komunistami w sprawie utworzenia wspólnego frontu dla ochrony republiki i konstytucji, wskutek nieprzejednanego stanowiska komunistów spełzły na niczem.

— „Münchener Post“ donosi, że generał von Lossow w przemówieniu swem podczas zaprzysiężenia wojsk bawarskich powiedział między innemi: „Będziemy nadal walczyć pod sztandarami czarno biało-czerwonemi (tak zw. cesarskiemi), gdyż chcemy uwolnić się od teraźniejszych władców w Berlinie, którzy ojczyznę naszą doprowadzili na skraj przepaści.

— Nastąpiło 10-ciokrotne podwyższenie gdańskiej taryfy pocztowej. Opłata listu zwykłego do Polski wynosi 1 miljard marek.

— W dolinie Maricy na wschód od Filipopola odkryto bogate pokłady złota, bardzo łatwe do eksploatacji.

— Według „Echo de Paris“ prowizoryczny rząd republiki nadreńskiej składa się z następujących osób: adwokat Decker, poseł Gutha, Wolterhof, Metzgen, Ublach, Schiffer, Kroebe, Dorten, Harem, Schoobi, Wilms. Prezydenturę rządu prowizorycznego zaofiarowano fabrykantowi Talboto. Nie jest jeszcze wiadomo, czy Talbot propozycję tę przyjmie. Wczoraj przed południem Dorten udał się do belgijskiego głównodowodzącego, aby przedstawić mu dotychczasowy stan rzeczy.

— Położenie w kraju okupowanym przedstawia się jak następuje: W Greffeld policja zajęła ratusz, przyczem 4-ch urzędników policji zostało ciężko rannych. W Huenchen Gladbach robotnicy zażądali wydania separatystów. W Koblencji władze okupacyjne ogłosiły stan oblężenia. W Bonn wszystkie gmachy publiczne znajdują się pod opieką francuskich władz okupacyjnych.

Z kraju.

Wypadek w cyrku „Medrano“. W cyrku we Lwowie w czasie przedstawienia, 15-letnia akrobatka Teresa Fontner w czasie wykonywania swej karkołomnej produkcji na trapezie pod samą kopułą cyrku spadła z kilkunastometrowej wysokości i doznała ciężkich obrażeń oraz złamania szczęki. Wypadek zdarzył się w czasie wykonywania „młynka“ na trapezie. Ojciec nie zdążył już pochwycić spadającej córki. Wypadek wywarł na publiczności wstrząsające wrażenie.

Wybuch petardy. Pod koła idącego pociągu osobowego nr. 1 podążającego od st. Rudniki do st. Częstochowa, niewiadomy sprawca podłożył petardę, która eksplodowała pod kołami parowozu. Wybuch petardy nie spowodował żadnego uszkodzenia parowozu, wobec czego pociąg nie był zatrzymany. — Petardę podłożono naprzeciwko ul. Krótkiej. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja śledcza.

Wynik ostatniej akcji przeciw waluciarzom w Warszawie. Obecnie znany już jest rezultat ostatniej akcji, przedsięwziętej przeciwko waluciarzom. Otóż zasekwestrowano i przekazano władzom sądowym 32,069 dolarów, 4,961 funtów ang., 803 fr. szwajc., 29,120 fr. frac. oraz złota, srebra i innych walut obcych przeliczonych na dolary w łącznej sumie 784 dolary.

Z ogólnej liczby przekazanych sądowi osób, które trudniły się sprzedażą walut, 97 proc. stanowią żydzi.

Błądząca kareta ślubna. W Warszawie w Alejach Jerozolimskich przed każdym z domów zatrzymywała się kareta, w której siedziała para nowozaślubiona. Lokaj co chwila zeskakiwał z kozła i biegł do dozorcy z zapytaniem czy w domu nie mieszkają państwo Kw. Karetę obstąpiła gawiedź. Dowiedziano się, iż jeden z krewnych państwa młodych skorzystał z uprzejmości znajomych, którzy ustąpili mieszkania na wyprawienie ślubnego śniadania.

W nawale wzruszeń przedślubnych młodym wyszły z głowy nazwisko i adres gościnnych gospodarzy.

Nie na wiele przydała się interwencja policjanta, który jak mógł dopomagał do odnalezienia niewiadomych. Wśród rzęsistej ulewy kareta odjechała do mieszkania panny młodej, dokąd prawdopodobnie w końcu podążył usłużny krewny pośrednik, zaniepokojony nieobecnością młodych państwa.

Smiertelna przechadzka po cmentarzu. Na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie rozegrała się tajemnicza scena, zakończona śmiercią młodej dziewczyny.

Osoby, przechodzące porą popołudniową cmentarzem, widziały tam używającą spaceru młodą parę, dziewczynę i mężczyznę ubranego w kaszkiet — prawdopodobnie akademika. Dziewczyna ubrana była w modny płaszczyk i fartuszek, kapelusz trzymała w ręku, widocznie mieszkała gdzieś w pobliżu i wyszła z domu na krótko, nie mając zamiaru iść na dłuższą przechadzkę.

Usiedli nad mogiłą na ławeczce na wzgórku po lewej stronie cmentarza i przechodnie po chwili ujrzeli, jak dziewczyna nagle zsunęła się z ławki na ziemię. Równocześnie młodzieniec zaczął szybko uciekać z miejsca zagadkowego wypadku i pomimo, że jeden z przechodni puścił się za nim w pogoń, znikł bez śladu.

Obok ławki, na której złożono zimne już i zsiniałe zwłoki dziewczyny, zebrało się sporo ludzi, obecnych na cmentarzu... Jedną rękę miała denatka przyciśniętą kurczowo do piersi, drugą zsuniętą bezwładnie. Na ziemi obok ławki leżała wypróżniona flaszeczka z trucizną, i jakieś proszki rozsypane na ścieżce.

Aresztowanie kurjera „dyplomatycznego“. Niejaki Mieczysław Rotter, wchodzący do poselstwa sowieckiego w hotelu Rzymskim, w Warszawie, został przed samym gmachem w ostatniej chwili aresztowany.

— Jak panowie śmiecie! — krzyczał Rotter. — To jest gwałt międzynarodowy! Jestem członkiem ciała dyplomatycznego poselstwa sowieckiego w Warszawie!

Nic nie pomogło — sprawdzono legitymację i... okazało się, że Rotter jest obywatelem polskim i jako taki otrzymał od Sowietów oświadczenie, że jest kurjerem dyplomatycznym.

I rzeczywiście był kurjerem — bo przyjechał prosto z Moskwy. Jak stał, tak zamiast do „Rzymu“, trafił do aresztów „politycznych“.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że Rotter w ubiegłym roku był aresztowany za rozlepianie komunistycznych odezw na murach domów warszawskich, został on jednak zwolniony za poręczeniem. Ponieważ pobyt w Warszawie był dla Rottera niezbyt wygodnym, przeto wyjechał do Moskwy jako „kurjer“. Co robił w Moskwie rozlepiacz odezw, jeszcze nie wiadomo. Bezpośrednio jednak po powrocie wpadł w ręce sprawiedliwości.

Śledztwo w tej sprawie jest w toku. Rotter, widząc, że tajemnice jego nie są tajemnicami dla policji, zaczął opowiadać swoje dzieje. Jakie są jego zeznania — pokrywa tajemnica śledztwa.

Tragedja biednych. Przed kilku dniami na Wyczerpach pod Częstochową, mieszkańcowi tamtejszemu, niejakiemu Brendzlowi, zachorowała córka. Wezwany z kasy chorych lekarz oświadczył ojcu, że niema żadnej nadziei utrzymania przy życiu dziewczyny, która dogorywa w ostatniem stadjum suchot galopujących. Nie tu jednak rdzeń nieprzeciętnej zaiste tragedji.

Przezorny ojciec, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, postanowił zawczasu pomyśleć o pogrzebie, który w budżecie śmiertelnika czyni zazwyczaj dość poważną wyrwę. Wobec drożyzny trumien i braku pieniędzy, nieszczęsny ojciec kupił od sąsiada kilka desek..

Była to nadwyraz tragiczna scena, gdy chora, leżąc na łóżku, zauważyła krzątaninę ojca, który zbijał jakieś pudło z nieheblowanych desek:

— Co ojciec robi? — zapytała omdlewającym głosem.

— Ano myślę o trumnie, córuchno, bo lekarz powiedział, że żyć długo nie będziesz...

Błędne źrenice chorej zaszły łzami. Westchnęła boleśnie, odwracając twarz, by nie widzieć

WALKA O MILJONY.

387.

Nazajutrz około jedenastej z rana, człowiek ubogo odziany, z rozczochraną brodą, w podartym obuwiu, starym wypłowiałym, na oczy nasuniętym kapeluszu, szedł ulicą Lepic, stukając odedrzwi do drzwi i ofiarując za tanie pieniądze drobny towar, złożony z kajetów do pisania, kopert, ołówków i igieł.

Za to wszystko żądał dwadzieścia centymów.

— Jestem robotnikiem — mówił — bez roboty; kupcie jeśli łaska, potrzebuję na chleb zarobić.

— Brano od niego towar, jaki w rzeczywistości wart był dwa razy tyle.

Ów człowiek, przebywszy ulicę de Abbeses, zwrócił się ku ulicy Gareau, na rogu której przystanąwszy, wyjął igły i schował będące między towarem, a w nich miejsce włożył papierki z igłami jakie świeżo dobył z pugilaresu.

VI.

Przygotowany w ten sposób, wszedł w ulicę Gareau, przesuwając się wzdłuż sklepów, aż zatrzymał się nareszcie w pobliżu pralni wdowy Perrot, spostrzegł albowiem pod temi drzwiami pudło gałganiarza. Wahał się przez parę sekund widocznie, czyli ma wejść lub wrócić, w końcu namyśliwszy się, z nasuniętym na oczy kapeluszem, przestąpił próg sklepu.

Wdowa Perrott jadła śniadanie przy stole od prasowania.

Piotr Beraud, na w pół pijany, z zamglonemi oczyma, trzymał w drżącem ręku kieliszek napełniony wódką.

— Co chcesz? — zapytał doniośle wchodzącego nieznajomego.

— Jestem biedny ojciec rodziny, bez roboty. Chodzę i staram się, aby zarobić na życie. Zobaczno pani... Oto sześć arkuszy listowego papieru, sześć kopert, ołówek i dwadzieścia pięć igieł za cztery sous, dwadzieścia pięć centymów. Tanio, nie do uwierzenia!

I rozłożył na stole swój drobny towar.

Piotr Beraud zbliżył się, zataczając.

— Jakto... i to wszystko za cztery sous? — zapytał, śmiejąc się głośno. — A ileż zarabiasz na tym towarze, mój stary?

— Jeden centym... ha! ha! — powtórzył gałganiarz — nie zbierzesz z pewnością nic z tego do kasy oszczędności.

— Trzeba się zadowolnić i suchym kawałkiem chleba, skoro nie można inaczej...

— Nie masz więc stałego zatrudnienia? — pytał dalej Beraud.

Tu wdowa Perrot przerwała;

— Dajże pokój temu biednemu człowiekowi. Wiesz dobrze przecie, jak trudno o jakieś stałe zajęcie w tym czasie. Każdy się stara jak może, ażeby żył. Mówiąc to, otworzyła paczkę z igłami i przypatrywać im się zaczęła.

— Czy nie poprzełamywane wypadkiem? — pytał gestykulując Piotr Beraud. — Jeżeli dobrze kolą, kupiłbym tuzin do naprawiania starego mego odzienia.

I jednocześnie wyciągnął rękę, by ująć igłę z paczki, naśladując w tem praczkę, która próbowała ostrości końców na paznogciu.

Stary gałganiarz po wypiciu wódki zaledwie trzymał się na nogach.

Pochylając się ku swej siostrze, stracił równowagę, a pochwyciwszy się jej, aby nie upaść wbił jej głęboko w palec jedną z tych igieł.

Na ostry ból sprawiony pomienionem ukłuciem, wdowa krzyknęła.

— Ach! stare zwierzę!... — zawołała — ukłułeś mnie w rękę!

— Nie z mojej winy... — jąkał Beraud. — Drzwi niezamknięte... przeciąg powietrza popchnął mnie ku tobie.

Praczka upuściła paczkę z igłami, jakie się rozsypały po podłodze sklepu, starając się wydobyć tę, która utkwiła w jej ręku.

Kropla krwi trysnęła.

— Idjoto... pijaku — wołała, niosąc palec do ust i krew wysysając z rany.

— Lecz moje igły... moje igły... — powtarzał handlarz, schylając się nad podłogą dla ich zabrania.

— Pójdź precz, włóczęgo! — krzyknął Beraud. Masz swoje dwadzieścia centymów, ja biorę tę igły.

I rzucił na stół pieniądze.

Handlarz, zabrawszy je, wyszedł.

Z pod brzegów opuszczonego kapelusza wyzierała twarz jego mocno pobladła.

Przemknąwszy szybko ulicą Gareau, zniknął na rogu zaułka des Abbesses.

Wdowa Perrot przyklękła dla zebrania igieł, wkładając takowe w papierek.

— Jam za nie zapłacił... do mnie więc należą — rzekł Beraud chwytając paczkę i chowając ją do kieszeni.

— Tobie zostawiam listowy papier, koperty i ołówek, sądzę, że to dość grzeczności z mej strony?

— Dobrze.. dobrze! — odpowiedziała praczka — wypij resztę wódki z kieliszka i wychodź. Nie chcę, ażeby moje robotnice widziały cię w takim nietrzeźwym stanie.

c. d. n.

twardego wieczystego łoża, które budował jej ojciec.

Pod wieczór gorączka się wzmogła. W półsennem odrętwieniu zamigotały przed nawpół martwemi oczyma ponure majaki pogrzebowe. Zaniosła się suchym, spazmatycznym płaczem, westchnęła i po chwili ucichła na zawsze. Nazajutrz trumna była gotowa. Przygarnęła zimne zwłoki dziewczyny, w której zamarłych oczach zastygł niewymowny krzyk rozpaczy...

Ponownie skazany na karę śmierci. W roku 1921 niejaki Lange w miejscowości Cegielnik na Pomorzu zamordował sołtysa tamtejszego Beckera. Kilkanaście dni ukrywał się w okolicy aż go wykryto, lecz Lange postanowił stawić opór. W tym celu urządził w stodole kryjówkę z której strzelał do każdego zbliżającego się w celu aresztowania go urzędnika. Zandarmów usiłujących aresztować go, zranił wystrzałem z karabinu. Dopiero przy pomocy wojska zdołano go osaczyć i obezwładnić.

Za czyny swe w roku 1921 toruński sąd okręgowy skazał go na karę śmierci. Zasądzony wniósł przeciwko temu apelację. Sąd najwyższy w Warszawie uchylił wyrok i przesłał sprawę do ponownego przeprowadzenia.

Ponowna rozprawa odbyła się w Toruniu w poniedziałek. Po przesłuchaniu świadków i obrony, sąd ogłosił wyrok skazujący Lange'go na karę śmierci.

Zabójstwo z nienawiści. Donoszą nam z Tarnopola: Stefan Kozak z Myszkowa, pow. zaleszczycki, żył oddawna z Maksymem Sandalukiem i Iwanem Michajlukiem w nieprzyjaźni. Przechodząc onegdaj drogą przez wieś, spotkał ich obu, a obawiając się pobicia, uciekł do jednego z nowowybudowanych domów. Wyżej wymienieni puścili się za nim w pogoń, ale, gdy wejścia do domu zabronili im dwaj inni parobcy, Iwan Michajluk, chwyciwszy wielką żelazną śrubę, wskoczył z tyłu przez okno do wnętrza domu. W chwilę później wybiegł Iwan Michajluk z domu brocząc krwią i upadłszy na ziemię, wyzionął ducha. Stefan Kozak, widząc upadającego i broczącego krwią Michajluka, zbiegł w pobliskie lasy.

Częściowy strajk kolejowy w Małopolsce.

Kraków, 26 października.

Strajk kolejowy w Krakowie objął brygady konduktorskie i personel stacyjny. Dyżurni ruchu oraz obsługa aparatów telegraficznych i telefonicznych pracują normalnie. Strajk rozszerzył się na Podgórze, Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów itd. Władze kolejowe zwróciły się do władz wojskowych o pomoc. W środę odeszły dwa pociągi do Lwowa, dwa do Warszawy, jeden do Tarnowa, jeden do Dziedzic i jeden do Katowic. Pociągi, wychodzące z Krakowa prowadzili inżynierowie wojskowi oraz maszyniści pociągów z Warszawy i Poznania. Niezwykły widok przedstawia peron dworca głównego. Widać tam tłumy publiczności, a obszerny plac stacyjny zarzucony jest bagażami, które z powodu strajku nie odeszły. Wszędzie zamiast dotychczasowych mundurów kolejarzy spotyka się mundury żołnierzy pułku kolejowego.

Rząd zmilitaryzował maszynistów kolejowych.

Lwów, 26 października.

W sytuacji strajkowej maszynistów kolejowych zaszły ważne zmiany. Do strajku przystąpiła parowozownia w Rozwadowie, z powodu czego zamierzone przez lwowską dyrekcję transporty aprowizacyjne na Kraków i Zagłębie węglowe natrafiły na znaczne trudności. Z uznaniem stwierdzić należy, że parowozownie w Złoczowie i Podwołoczyskach oparły się akcji strajkowej.

Rząd przystąpił do zmilitaryzowania maszynistów kolejowych. Prace w tym kierunku są w pełnym toku, a znaczna ilość maszynistów dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej otrzymała wezwania. Zmilitaryzowani maszyniści zawezwani zostali do Krakowa, gdzie nastąpi ich wcielenie do pułku kolejowego, przemundurowanie. — Maszyniści będą pełnić służbę w innych dyrekcjach, a nie w tych, do których przynależą. W ten sposób władze kolejowe podejmą pełny ruch w ciągu dwóch do trzech dni.

Pogoda na dziś.

Ciepło, zachmurzenie zmienne bez opadów.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sowiecka misja handlowa w Łodzi.

Łódź, 26 października.

W Łodzi bawią przedstawiciele wydziału handlowego przy poselstwie S. S. S. R. w Warszawie. Przyjazd ich pozostaje w związku z rokowaniami w sprawie umowy handlowej polsko-rosyjskiej i ma charakter informacyjny. Delegaci zwrócili się do poszczególnych przemysłowców bezpośrednio. W toku rozmów podjęta została przez delegatów myśl wyjazdu przedstawicieli przemysłu łódzkiego do Moskwy dla bezpośrednich narad z Krassinem. Myśl ta zostanie prawdopodobnie zrealizowana w niedalekiej przyszłości przez związek przemysłu łódzkiego.

Delegaci sowieccy dali do zrozumienia, że nie mogłoby się obejść bez kredytu. Wskazali przy tem na fakt udzielania znacznych i długoterminowych kredytów ze strony Czecho-słowacji przy sprzedażach do Rosji. Sfery przemysłowe zdają sobie sprawę z tego, że nadszedł czas intensywnych przedwstępnych prac, mających poprzedzić zawarcie traktatu handlowego z Rosją. Prace te zwłaszcza energicznie prowadzone są przez stronę rosyjską, która pragnie wszechstronnie być poinformowana i wejść w kontakt z czynnikami gospodarczymi w Polsce, zanim przystąpi do oficjalnych rokowań z przedstawicielami rządu polskiego. W tym też celu zabiegają delegaci sowieccy o to, by przedstawiciel przemysłu łódzkiego osobiście zetknęli się w Moskwie z czynnikami rządowymi S. S. S. R.

Walka Nadrenji o wolność.

Berlin, 26 października.

Wbrew doniesieniom prasy niemieckiej ruch separatystyczny w Nadrenji trwa nadal i wzmaga się. Separatyści muszą staczać obecnie walki, które tu i ówdzie przyniosły im chwilową porażkę, nie dają jednak za wygrane i pozycje zdobywają ponownie.

W Kreefeld po dość gwałtownej utarczce udało się separatystom zmusić policję do poddania się. Walka rozpoczęła się już onegdaj i trwała do wczoraj po południu. W walce tej 5 ludzi zabito i kilku raniono. Ratusz jest poważnie uszkodzony. Z Akwizgranu donoszą, że wczoraj wieczorem udało się separatystom zająć ponownie miasto. Dziś oczekiwane są tam dalsze walki.

Z München-Gladbach donoszą, że policji przyszli z pomocą robotnicy i zdołano zająć ratusz. W Kolonji władze okupacyjne ogłosiły stan wyjątkowy.

Czerwony bohater.

Moskwa, 26 października.

W Rostowie nad Donem odbyło się uroczyste pożegnanie odjeżdżającego stamtąd do Moskwy Budiennego. Budienny został wybrany na honorowego członka miejscowego sowietu. Przedstawiciele miejscowych robotników mieli rzekomo oświadczyć odjeżdżającemu Budiennemu, że wszyscy robotnicy na pierwsze wezwanie stawią się do szeregów czerwonej konnicy dla obrony republiki sowieckiej.

Modły za poległych.

Rzym, 26 października.

Papież polecił w liście do kardynała monsignore Pompilly, ażeby we wszystkich kościołach świata katolickiego odorawiono w Dzień Zaduszny i przez cały listopad modły za poległych w czasie wojny i w czasie walk wywołanych przez nienawiść bez względu na przynależność partyjną i narodową poległych.

Zestawienie przychodu i rozchodu „TYGODNIA HARCERSKIEGO“ w Zagłębiu Dąbrowskiem

od dnia 27-go maja do 3-go czerwca 1923 r.

PRZYCHÓD

	mkn.	mkp.
1. Hufiec Sosnowiecki		
Koncert w teatrze 1.VI dochód z biletów		3233300
z programów		403200
Kwesta w teatrze 31.V		426290
„ uliczna 31.V w Sosnowcu		3677800
„ „ 27.V na Saturnie	3660	610710
„ „ 26.V na Porąbce	100	265170
Zabawa w parku Renardowskim 3.VI	5000	7928280
Popisy i zabawy na boisku		111000
Kwesta na listę W-nej p. Przedpełskiej		8680000
„ „ „ Szpakowej		1814000
„ „ „ Kremerowej		230000
„ „ „ Janiszewskiej		740000
Ofiary nadesłane komitetowi bezpośrednio		100000
2. Hufiec Będziński		
Kwesta uliczna w Będzinie	3610	785785
„ „ „ Grodźcu	1150	442445
„ „ „ Czeladzi	100	87810
„ „ „ Wojkowicach Kom.		227425
„ „ „ Bobrownikach		57950
„ „ „ Żychcicach	240	17460
3. Hufiec Dąbrowski		
Kwesta uliczna w Dąbrowie	1900	3488552
„ „ „ Strzemieszycach		612870
„ „ „ Granicy	521	409635
4. Hufiec Zawiercki		
Kwesta uliczna		3673525
5. Hufiec Olkuski		
Kwesta uliczna		400530
	16281	38423737

ROZCHÓD

	mkn.	mkp.
Koszta urządzenia koncertu wSosnowcu		2232000
Koszta urządzenia zabawy w parku Renardowsk.m		2150700
Koszta urządzenia kwesty ulicznej w Granicy		30400
Rachunek Kurjera Zachodniego za znaczki i afisze		900000
Rachunek administracji „Iskry“ za ogłoszenia		36000
Rachunek Hlawskiego za rozklejenie afiszów		12000
Koszta urządzenia zawodów i popisów		112000
Koszta nagród		142400
Dochód netto	16281	32808237
	16281	38423737

Komitet Tygodnia Harcerskiego

(—) Wanda Siemiradzka.

(—) Jadwiga Stankiewiczowa.

(—) J. Knowiakowska.

1276

Komisja rewizyjna w osobach p.p. inż. Cimoszko i dyr. Siemiradzkiego sprawdziła ustawienie przychodu z rozchodem Tygodnia Harcerskiego wraz z załączonemi rachunkami i zgodność zaświadcza

(—) H. Siemiradzki. (—) M. Cimoszko.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

2000 mk. za wyraz.

Sprzedam nową jäger pompę Sosnowiec, Chemiczna 10, Welcel. 1084—1

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 517

Kupuje stare zęby sztuczne i złote Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 1047-3

Do sprzedania palto fokowe damskie na średnią osobę. Piłsudskiego l. 70 Gürne, od godz. 3-ej do 7-ej. 1239-2

Motocykl 3½ H. P. w bardzo dobrym stanie gotów do jazdy, Magueto „Basela“ 2-ch i 1 cylindrowe Gumy motocyklowe 26x2½, z dętkami, sprzedam tanio. Heryk Maliszewski Olkusz, Szpitalna l. 195. 1288-1

Futro męskie w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: bufet, Stary Będzin. 2

Jest do sprzedania świnka 10 miesięczna, udatna na maciorkę. Wiadomość Teatralna 9. 1306-2

Do sprzedania zegar, licznik na 220 wol. Sosnowiec, Kościelna 2, Mazurkiewicz. 1301

Mikroskop „Buscha“ 900 krotne powiększenie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość biuro ogłoszeń Hlawski, 3-go Maja 23 1305

Lustra belgijskie, marmury włoskie, fotele fryzjerskie, szafeczki nocne, linoleum, wieszak 195 x 170, biało lakierowany szyld 80 x 60 „Fryzjer“ i różne przybory fryzjerskie sprzedam. S. Cegłowski, 3 Maja Nr. 11. 1304-3

Na klej mąkę żytnią zbryloną poleca się malarzom, fabrykom torebek, gilz i t. p. Wiadomość: „Iskra“ Dąbrowa. 924-1

Sprzedam szafy, łóżka i kredens, dębowy. Sosnowiec Szenowska l. 1 Maj. 1282-2

Do sprzedania kierat, maszyna do prania i maszyna do korkowania Bańgow pow. Katowicki Gubała Alojzy. 1294-2

Do sprzedania maszyna szewska celendrowa. Sosnowiec Jasna l. 16 1285-3

Posady i prace,

Zaofiarowane 2000 mk.za wyraz.

Dobra gospodyni z szyciem do wzorowego wychowania dzieci potrzebna. Wiadomość Pogoń ul. Długa l. 22 1271-2

Potrzebna inteligentna w młodszym wieku gospodyni, umiejąca gotować i prowadzić dom u pojedyńczej osoby. Wiadomość „Iskra“. 1296-1

Poszukiwane 1200 mk. za wyraz.

Nauczycielka gimnazjum poszukuje umeblowanego pokoju. Ewentualnie lekcje. Oferty sub. „nauczycielka gimnazjum“ do adm. „Iskry“. 1295-1

Przyjmę miejsce mamki. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Będzinie pod „mamka“. 1 80-.

Buchalter i korespondent polsko niemiecki, izraelita, poszukuje posady. Łaskawe oferty „Iskra“ Będzin pod „buchalter“. 1281-3

Dwie osoby, panna i wdowa poszukują posady do pomocy w gospodarstwie, może być do pojedyńczych osób, najchętniej na wyjazd. Oferty do „Iskry“ w Sosnowcu pod E.H. i M.S. 1308

Inteligentna panienka, izraelitka z 7-mio klasowym wykształceniem, poszukuje posady jako nauczycielka domowa, ewentualnie jako wychowawczyni. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 1302

Krawczyni poszukuje szycia po domach. Sosnowiec, Wiejska 8 Piątkowska. 1279-1

Lokale.

2000 mk. za wyraz.

Mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość Towarowa 5, Fiedatow. 1309

Pokój umeblowany wynajmę, jeśli dostanę parę miljonów z góry. Wiadomość „Iskra“. 1300

Różne.

2000 mk. za wyraz.

Oddam 2 dziewczynki na własność, jedna 2 lata, druga jednomiesięczna nie chrzczona. Wiadomość na stacji II klasa, Dąbrowa. 1232-1

Uczennica 8 ej klasy udzieli korepetycji za cenę przystępną. Targowa 8 u właściciela domu. 1307

Proszę odprowadzić skradziony mi rower, na którym wyryte są litery L. i M. na wyższym progu, a pan go kupił. W przeciwnym razie udam się do policji. Mazurkiewicz, Kościelna 2. 1303

Zgubione dokumenty.

1500 mk. za wyraz.

Ozner Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez fabrykę Hulczyńskiego. 1290-1

Mieczysławowi Rogowi skradziono w sobotę 20-10 dokumenty i gotówkę. Uprasza się łaskawego złodzieja o zatrzymanie gotówki, a o zwrot dokumentów do adm. „Iskry“. 1227—3

Ziarko Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Sosnowiec i kwit na węgiel. 1293-3

Mania Fuksbrumer zgubiła dowód osobisty wydany przez star. w Będzinie. 1284 3

Machajski Jan zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU Strzemieszyce i dowód osobisty kolejowy dowód osobisty wydany przez gm. Wolbrom. 1186-1

Stanisław Grychowski zgubił kartę na broń i kartę łowiecką wydane przez starostwo będzińskie oraz kartę na prowadzenie samochodu wydaną przez województwo kieleckie. 1238-1

Skradzione dokumenty dnia 23-X 1923 r. na nazwisko Stanisław Lech unieważnia się. 1247-1

Merta Feliks zgubił dowód osobisty wyd. przez Starostwo Będzińskie orez książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ w Sosnowcu. 1250—1

Zając Franciszek zgubił papiery inwalidzkie wydane przez władze austrjackie w Krakowie i książeczkę kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Koszelew“. 1256-1

Futrzyński Mikołaj (r. 1897) zgubił kartę demobilizacji i zwolnienie od ćwiczeń, wydane przez P K U w Pińczowie i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Czarnocin, powiat Pińczów. 1257-1

Wojtczak Stefan zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU Będzin. 1261-2

Nowakowski Ludwik zgubił portfel zawierający świadectwa ślusarskie i kartę powołania wydaną przez PKU Dąbrowa. 1272-2

Pańtakowi Włodzimierzowi skradziono portfel z dokumentami wojskowymi wydanemi przez komisję w Dąbrowie oraz dowód osobisty wydany przez gm. Przesław. 1208-1

Murek Karol zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Staszyc“ 1290-1

Górczyński Piotr zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Koszelów“. 1289-2

Andrzej Mores zgubił portfel z pieniędzmi oraz dowód osobisty wydany w Zagórzu i książkę Związkową NPR wydaną w okręgu Sosnowieckim Łaskawy znalazca zatrzyma gotówkę a zwrot dokumentów do adm „Iskry“ Dąbrowa. 1287-1

Izraelowi Iserowi Frajmanowi skradziono 19 października portfel, dokument wojskowy wydany przez PKU Będzin, dowód osobisty wydany w Dąbrowie wypis familijny wydany w Wolbromie patent galanteryjny jarmarczny wykupiony w Sosnowcu na rok bieżący i rozmaite rachunki. 1286-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dąbrowska 1

Ofenzywa wywrotowców.

Sosnowiec, 27 października.

Widząc, iż robotnicy zaczynają pojmować istotne podłoże obecnego strajku górniczego i z każdym dniem coraz gromadniej przystępują do pracy, socjaliści łącznie z komunistami zorganizowali jeneralną ofenzywę, celem powstrzymania mas od zakończenia bezrobocia, bowiem krok ten zdyskredytowałby zupełnie wichrzycieli i uniemożliwił im dalszą krecią robotę.

W tym celu urządzili onegdaj w ważniejszych punktach Zagłębia szereg wieców, nawołując robotników do wytrwania i nie dawania posłuchu osobom, przedstawiającym wygłodniałym rzeszom bezcelowość i skutki bezrobocia.

Wiece onegdajsze najlepiej przekonały wszystkich o nastroju mas, pomimo bowiem sprowadzenia niemal z całej Polski najlepszych gębaczy, opowiadających niestworzone historje, robotnicy głośno domagali się pracy i chleba, oświadczając, iż pięknymi słówkami nie nasycą głodu.

Na potwierdzenie tego, wczoraj przybyły do pracy na niektórych kopalniach większe grupy robotników, jak również ruszyła większa ilość kopalni małych.

Obecnie towarzyszom chodzi jedynie o to, aby strajk dociągnąć do pierwszego, gdy bowiem rozpoczną się nowe pertraktacje, wykręcą kota ogonem i oświadczywszy masom, iż zrobili wszystko, co było w ich mocy, nakażą wrócić do pracy.

Strajk jest bezwzględnie przegrany, należy jednak zapytać tych opiekunów klasy robotniczej, kto zwróci tak pokrzywdzonym robotnikom stracony zarobek.

Że socjaliści w dalszym ciągu bałamucą opinję, świadczy fakt, iż w onegdajszym „Robotniku" znów podają wiadomość o toczących się rokowaniach u inspektora pracy.

Tymczasem, jak już pisaliśmy, pertraktacje zostały zerwane przez związek górniczy w dniu 13 bm. i dotychczas rada zjazdu nic nie wie o nowym terminie rokowań.

Inspektor pracy z urzędu stara się o załagodzenie zatargu, nie można tego jednakże nazywać rokowaniami i tym sposobem oszukiwać masy, łudząc ich nadzieją, iż lada dzień dojdzie do porozumienia.

Podobna metoda zemści się na was, panowie socjaliści, którzy na głodzie robotnika chcecie przeprowadzić wasze zbrodnicze zamiary.

Posiedzenie rady miejskiej.

Zamiana gruntów. — O płuca miejskie. — Kto będzie właścicielem teatru w Sosnowcu?

Sosnowiec, 27 października.

Na początku posiedzenia czwartkowego rada miejska załatwiła szereg spraw mniejszej wagi, a mianowicie uchwalono składkę członkowską, należną związkowi miast polskich w wysokości przeszło 6 miljonów marek, podwyższono opłaty za korzystanie z terenów miejskich, zajętych przez przedsiębiorstwa na kolejki wąskotorowe do wysokości 500,000 mk., na bocznice zaś kolejowe do 1 miljona marek.; zezwolono magistratowi na podwyższanie opłat za ubój w rzeźni miejskiej do wysokości norm przedwojennych, oraz, wobec nieaktualności dotychczasowych podatków od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, odpowiednio je podwyższono; podatek od ładunków kolejowych podwyższono 5 krotnie.

Po załatwieniu sprawy zakazu budowy domów drewnianych w śródmieściu, oraz na ważniejszych ulicach przedmieść, przystąpiono do obrad nad najważniejszym punktem porządku dziennego.

Chodziło mianowicie o zakończenie zadawnionego sporu między miastem, a tow. Hr. Renard" o grunta szkolne, nabyte przez towarzystwo przed kilkudziesięciu laty od włościan byłej wsi Sielce. Grunta te, położone na terenie kop. „Ludwik" przeszły na własność towarzystwa na mocy aktu rejentalnego po zwróceniu wsi ekwiwalentu w postaci ziemi, równej co do wielkości nabytemu gruntowi szkolnemu, oraz zapłacaniu pewnej sumy w gotówce. Rosyjski zarząd ziemski kwestjonował tę zamianę i sprawa ta oparła się aż o senat w Petersburgu, skutkiem jednak wybuchu wojny dalsze losy tej sprawy są nieznane.

Poruszyły ją znów władze miejskie samorządowe i spór o grunt szkolny trwa ponownie od lat kilku. Do gruntu, na którym towarzystwo „Hr. Renard" obok kop. „Ludwik" ma bocznicę kolejową, miasto rości prawa silnie kwestjonowane, bo nie wiadomo, jaki wyrok w sprawie sporu wydałyby sądy polskie, którym po senacie rosyjskim oddano rzecz do rozstrzygnięcia. Mimo to, tow. „Hr. Renard" zgodziło się na polubowne zakończenie sprawy w ten sposób, że miasto wybierze sobie z terenów towarzystwa odpowiedni grunt, równający się gruntowi szkolnemu w Sielcu, grunt bowiem, oddany swojego czasu wsi Sielce, jako ekwiwalent za teren szkolny, nie posiada wielkiej wartości.

Magistrat sosnowiecki wybrał dwie parcele: jedną przy ulicy Sławkowskiej z budynkami po byłej straży granicznej, gdzie się ma mieścić łaźnia miejska i drugą przy Suchej na Pogoni.

Łącznie ze sprawą zamiany gruntów rada miejska debatowała nad kwestją ewentualnego wywłaszczenia dla miasta parku sieleckiego.

W maju r. b. rada powzięła uchwałę, upoważniającą magistrat do zrobienia odpowiednich kroków, celem uzyskania prawa wywłaszczenia parku, który nazwano „płucami miejskiemi".

Uchwałę powziąć jest rzeczą dość łatwą, natomiast wykonanie jej jest nierównie trudniejsze, co odpowiednio tłumaczył radzie prez. Michael i wicepr. Siłuszek, oraz ławnik dr. Pawełek ze stanowiska prawniczego. Pomijając już nawet to, czy miasto uzyskałoby kiedykolwiek prawo wywłaszczenia, czy też nie, nie należy zapominać, że nawet po rozstrzygnięciu sprawy przez władze w sensie dla miasta przychylnym znajdzie się ono w sytuacji bez wyjścia, bo wartość parku wynosi, jak obecnie, dziesiątki miljardów marek, a w kasie miejskiej, jak wiadomo ogólnie, jest dość pusto.

Wniosek magistratu domagał się, aby rada unieważniła swoją uchwałę majową, bo za zrzeczenie się pretensji, **tow. „Hr. Renard" oddaje miastu na własność teatr wraz z przylegającym do niego ogrodem.**

Wniosek w sprawie zamiany gruntów i zrzeczenia się uchwały co do wywłaszczenia parku rada miejska uchwaliła znaczną większością głosów.

Należy podkreślić, że przy nowym kierownictwie w magistracie miasto nasze od pewnego czasu zdołało zakończyć już niejeden męczący spór, że wspomnimy tylko korzystne dla miasta zakończenie sporu z elektrownią, a obecnie z tow. „Hr. Renard".

Jak można otrzymać cukier?

Pewna instytucja będzińska zwracała się wielokrotnie do władz rządowych oraz związku cukrowników o przydzielenie jej pewnej ilości cukru, lecz bezskutecznie, bowiem nie otrzymano nawet odpowiedzi.

Kiedy brak cukru doszedł już do niebywałych rozmiarów, wspomniana instytucja zaopatrzyła się w odnośne dowody, zaświadczone przez władze powiatowe i specjalnie wydelegowany urzędnik pojechał do Warszawy, aby na miejscu w ten czy inny sposób zdobyć tak potrzebny artykuł.

Jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, rozpoczęły się wędrówki po różnych urzędach, wreszcie niezmordowany i niezrażony delegat dotarł do p. Bajdy.

Tu grzecznie przyjęty, otrzymał polecenie zwrócenia się do jednego z dyrektorów związku cukrowników.

Po złożeniu jeszcze szeregu wizyt różnym potentatom, dostał się wreszcie urzędnik przed oblicze jegomościa w banku, gdzie po długich rozmowach i targach, zgodzono się wydać wagon cukru, pod warunkiem, iż akcyza w wysokości 500 miljonów mk. zostanie natychmiast opłacona.

Urzędnik zgodził się na warunek, zapytał jednak, dlaczego należy się aż 500 miljonów mk., gdy akcyza wynosi tylko 400 miljonów mk., na co otrzymał odpowiedź: „a cóż pan sądzi, że ta nie potrzebuję zarobić?"

Usłyszawszy taką odpowiedź, urzędnik zabrał papiery do kieszeni i wrócił z niczem do Będzina, nie miał bowiem upoważnienia do wypłacenia tak pokaźnej łapówki.

I czyż można się dziwić, że cukier jest tak drogi, gdy prócz horendalnej opłaty rządowej, trzeba jeszcze sypać na wszystkie strony wielomiljonowe łapówki.

Kronika.

Kalendarzyk.

27 Sobota.	Dziś Sabiny P. M. Jutro Szym. i Tad. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4,57

Zmiany służbowe. Zastępca kierownika urzędu śledczego w Będzinie, asp. T. Wyrwicz, opuszcza zajmowane stanowisko, przechodząc do okręgu 9 w Tarnowie.

System wrzesiński. Na Piaskach w szkole kopalnianej nauczycielka Helena Dorabiała zaczęła stosować pruski system bicia gumą podczas lekcji.

Jednego z uczniów 8 letniego Jana Karwata ohydnie skatowała gumą tak, że nieletni chłopczyk ma pełno sińców na całem ciele. Do protokułu policyjnego dołączono corpus delicti, mianowicie świadectwo lekarskie, stwierdzające niecywilizowane metody nauczycielki Dorabiały na Piaskach w XX wieku.

Zastraszający objaw. W ostatnich dniach plaga bandytyzmu zaczyna przybierać wysoce niepokojące rozmiary.

Bandyci nie tylko kradną i rabują na wszystkie strony, lecz wypowiedzieli również walkę policji, jak to miało miejsce w Porębie, gdzie zastrzelono dwuch posterunkowych.

Ostatnio dokonano napadów następujących:

Pomiędzy Szopienicami i Sosnowcem, po stronie śląskiej, 2 uzbrojonych opryszków napadło na J. Fajberga z Sosnowca.

Nadjeżdżające furmanki spłoszyły bandytów, którzy nic nie zrabowawszy, zbiegli.

W godzinę później, ci sami zbóje napadli na S. Bańkę, któremu zabrali około 2 miljonów mk. następnie zaś na R. Torbusa, zabierając mu trzy miljony marek.

— Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie 2 opryszków na S. Bargła na Basiuli pod Ząbkowicami.

Ci sami bandyci napadli następnie na L. Jarmułę i S. Magierę, zabierając im wszystką gotówkę.

Wysłany patrol ujął Ignacego Filipczyka i Aleksandra Kotuchnę, w których poszkodowani poznali sprawców napadu. Bandyci staną przed sądem doraźnym.

— W Kamieniu, obok Bobrownik, został po stronie śląskiej zamordowany kupiec Czordyn. Sprawca zbiegł.

— W ubiegłą środę, o godz. 7 wiecz. do mieszkania F. Rapaporta, przy ul. Stary Rynek 10 w Będzinie, wtargnęło 5 uzbrojonych bandytów.

Znajdująca się w sąsiednim pokoju właścicielka mieszkania wszczęła krzyk, co zmusiło opryszków do ucieczki.

Podczas odwrotu bandyci spotkali w sieni 16 letniego Abrama Himelfarba i przypuszczając, iż chłopiec chce ich śledzić, jeden ze zbójów strzelił, kładąc chłopca trupem.

Pościg za bandytami nie dał narazie wyników.

Ulgi dla rezerwistów rocznika 1898. Minister spraw wojskowych, gen. Szeptycki, zarządził wprowadzenie w życie dalszych ulg dla rezerwistów rocznika 1898, powołanych obecnie na ćwiczenia.

Odnośny rozkaz postanawia, że urzędy poborowe pierwszej instancji (p. k. u.) mogą odraczać ćwiczenia do 1924 r., tym rezerwistom - szeregowym, którzy rekrutują się ze słuchaczy wyższych uczelni, uczni szkół średnich i fachowych, oraz z funkcjonarjuszy skarbowych i administracji celnej.

Rezerwistów, którzy już zostali powołani, o ile wnieśli podania o odroczenie i odroczenie to uzyskali, należy zwolnić do rezerwy.

O udogodnioną komunikację z Krakowem. Dyrekcja kolejowa radomska zwróciła się do magistratu sosnowieckiego z zapytaniem, aby wobec zamiaru wydania nowego rozkładu jazdy, wyjaził swoje życzenia co do ewentualnych udogodnień komunikacyjnych.

W odpowiedzi na pismo dyrekcji magistrat zwrócił uwagę na brak bezpośredniej komunikacji między Sosnowcem a Krakowem, który po zniesieniu granic jest najbliższym dla Zagłębia wielkiem środowiskiem kulturalnym i handlowym. Magistrat zaproponował, aby pociąg z Sosnowca bezpośrednio zdążający do Krakowa, wyruszał o godz. 7 lub 8 rano, a wracał około godziny 10 lub 11 wieczorem.

Tłumy kobiet znów wczoraj oblegały magistrat sosnowiecki. Chodziło o ziemniaki, których ciągle jest brak. W magistracie wytłumaczono kobietom, że miasto stara się właśnie o pożyczkę w wysokości 15 miljardów marek, które będą zużytkowane przedewszystkiem na sprowadzenie ziemniaków dla mieszkańców Sosnowca.

Kongres spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 17 i 18 listopada odbędzie się w Warszawie kongres spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Na porządku obrad kongresu są następujące sprawy:

1) Konsolidacja ruchu spółdzielczego w Polsce, 2) wychowanie spółdzielcze: a) w szkole, b) w wojsku, 3) państwo i kooperacja, 4) zagadnienie stałego miernika w zastosowaniu do udziałów w spółdzielniach spożywców, 5) powiększenie środków obrotowych w spółdz. spożywców, 6) kalkulacja cen w spółdz. spożywców, 7) Asortyment towarów w spółdz. spożywców.

Odczyt prof. Skoczylasa w Dąbrowie. Odczyt prof. Skoczylasa p. t. „Chwila obecna a żydzi", który odbędzie się w niedzielę dn. 28 b. m. w sali kino „Kometa" rozpocznie się punktualnie o godz. 2 po poł., gdyż o godz. 3 zaczyna się przedstawienie kinowe.

Dla uniknięcia natłoku, wobec olbrzymiej ilości zgłaszających się, bilety sprzedawane będą przy kasie już od godz. 1 m. 15.

Cena biletu 15 tys. Dla młodzieży kształcącej się wstęp 5 tys.

Dochód na cele Tow. „Rozwój". 1291

— Staraniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich, Koło w Dąbrowie, prof. Ludwik Skoczylas, znakomity prelegent krakowski, wygłosi odczyt p. t. „Przełomy literackie w dobie obecnej".

Odczyt odbędzie się w Resursie o godz. 5-ej po poł. dn. 28 b. m. Aktualny temat ściągnie bezwątpienia licznych słuchaczy. 1292-2

Wróg oświaty. P. L. Polewska, właścicielka majątku Rokitno Szlacheckie ofiarowała bezinteresownie swej gminie dom na ochronkę dla dzieci.

W domu tym mieszka żyd, któremu gmina miała dać inne locum, ew. usunąć go celem uruchomienia tak potrzebnej ochronki.

Atoli wójt gminy tak dba o naszą biedną dziatwę, iż ani myśli zająć się usunięciem żyda, dzięki czemu dzieciarnia zamiast opieki i nauki, wałęsa się po wsi.

Mamy nadzieję, iż p. starosta zajmie się tym i wpłynie na nieczułego opiekuna gminy.

Chleb znów zdrożeje. Wobec podniesienia się ceny zboża do 1900000 mk. za korzec, w młynach sosnowieckich mąka podrożała i od dziś będzie kosztowała 34000 mk. za klg. Cena zaś dwukilogramowego bochenka chleba od poniedziałku będzie wynosiła 64000 mk.

Cenę mięsa wołowego trefnego ustalono wczoraj w magistracie sosnowieckim na 140000 mk., koszernego zaś na 220000 mk.

Zakaz wywozu żywności z miasta. Wobec wybuchu strajku kolejowego wczoraj na posiedzeniu zarządu miasta w Sosnowcu zapadła uchwała, mocą

której wszelki wywóz żywności po za granice miasta jest surowo wzbroniony. Dowóz artykułów żywnościowych wraz z wybuchem strajku został zatamowany, kupcy więc muszą powstrzymać się ze sprzedażą transportów żywności, przeznaczonych na wywóz, w przeciwnym bowiem razie groziłby miastu głód. Uchwała zarządu miasta przyszła w samą porę, chodzi tylko o to, aby kupcy w zrozumieniu swych obowiązków obywatelskich nie starali się w odpowiedni sposób łamać tego zakazu.

Przywłaszczenie. Amelja Włosik, handlarka wędliną zam. przy ulicy Szenowskiej 18, powierzyła swej służącej wędliny za 11 milj. marek, służąca wędliny sprzedała, pieniądze przywłaszczyła sobie. Z pieniędzy tych, część rozdała swoim koleżankom.

Paskopiasty się bawią. Dobrze się powodzi naszym kmiotkom, bo też zdzierają ostatnią skórę z robotników za produkty rolnicze. Onegdaj późnym wieczorem, pięciu paskopiastów upiło się w Zychcicach, a idąc drogą śpiewali sobie, a potem krzyczeli i awanturowali się. Pięciu wieśniaków za wybryki pociągnięto do odpowiedzialności.

Na kwaterze. Antoniemu Sitkowi w Grodźcu na kwaterze, skradziono gotówką 50 tys. mk., jego koledze Piotrowi Komiszowi parę kamaszy, wartości 4 miljony marek.

Ostrożnie z sublokatorami. Marjannie Stępień w Czeladzi, sublokator jej skradł 3 milj. mk. gotówką a oprócz tego zegarek, bieliznę, garderobę i t. p. wartości około 5 milj. mk. Z łupem tym „kwaternik“ umknął w niewiadomym kierunku.

Katastrofa kolejowa w Ząbkowicach. Wczoraj, wskutek nieuwagi maszynisty pociągu towarowego na stacji kolejowej w Ząbkowicach, nastąpiło zderzenie się pociągu z wagonami, stojącymi na torze.

Dwa wagony uległy wykolejeniu i zatarasowały tor, skutkiem czego pociągi idące z Warszawy przybyły do Sosnowca z opóźnieniem.

Podkreślić musimy dziwne zachowanie się dyżurnego ruchu na stacji Ząbkowice, który na naszą interwencję telefoniczną, usiłował wypadek ten zbagatelizować i wreszcie nie udzielił nam żadnych informacji.

Tego rodzaju traktowanie prasy jest niedopuszczalne i inspektor ruchu winien p. dyżurnego nauczyć dobrego wychowania.

Czego już nie kradną? Franciszce Nowakowej w Czeladzi skradziono kamień od młyna ręcznego. Poszkodowana oblicza stratę na pół miljona mk.

Kradzieże na wsi. Annie Gajdowej z Jangrota skradziono w nocy konia, wartości 30 milj. 9 tys. mk,

— Janowi Doroninowi na Piaskach skradziono garderobę i bieliznę, wartości 5 milj. mk.

— Franc. Filipczykowi z Grodźca skradziono w nocy z pola kapustę i kartofle, wartości 5 mil. mk.

— Stan. Stelmachowi w Grodźcu skradziono w nocy z pola 70 głów kapusty, wartości 1 miljon mk.

— Janowi Gajewskiemu w Grodźcu skradziono z mieszkania parę butów, wartości 5 milj. mk.

Kradzieże. Stan. Wosikowi z Załężkiej Hołoty na Górn. Śl. na stacji w Sosnowcu skradziono portfel z 5 milj. 250 tys. mk.

— Stan. Pauże, zam. w Sosnowcu, Grzybowa, 1, na rampie Cukiermana podczas kupna kartofli skradziono portfel z 800 tys. mk.

— Izaakowi Markowiczowi, zam. Kowalska 17 w Sosnowcu, z magazynu przy ul. Sienkiewicza 5, skradziono 2 worki pieprzu, wartości 20 miljonów mk.

— Aleksandrowi Majosowi, Sosnowiec, Dębowa 4, skradziono z mieszkania garderobę, wartości 10 mil. 800 tys. mk.

Z teatru.

Dziś premjera „W małym domku“ Tadeusza Rittnera — z udziałem pp. Billińskiej Zofji, Helleńskiej Zofji, Topolskiej Zdeńki, Tańskiego Romana, Kisielewskiego Wład., Jaworskiego Stan., Palańskiego Franciszka, Morozowicza Tadeusza, Opalińskiego Kazimierza, Rembosza Mieczysława. Sztuka ta opracowana przez artystów starannie, przez dłuższy czas ma zapewnione powodzenie. Początek o godz. 8 min. 15 wiecz.

Niedziela popołudniu—„Wesele Fonsia“. Początek godz. 4-ta.

Niedziela wieczorem —„W małym domku“ poraz drugi.

Poniedziałek — Będzin „W małym domku“.

Sprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej—rozpoczęta.

Sroda — Dąbrowa „W małym domku“.

Sprzedaż biletów w cukierni p. Pietrzaka rozpoczęta.

„Dziady“, które ukażą się na naszej scenie 1-go i 2-go listopada (czwartek i piątek) budzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie, tymbardziej, że dyrekcja teatru dokłada wszelkich starań, by dzieło nieśmiertelnego wieszcza wypadło jaknajlepiej.

Ofiary.

— W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Leokadji z Koźminów Babczyńskiej i ku uczczeniu pamięci ojca Franciszka i brata Wacława Koźminów składa na przytułek sierocy t-wa pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie Górniczej 50 tys. mk.

Aleksandra Szostakowa.

— Inżynier Stadnicki z kop. „Flora“ członek zw. lud.-narod. z Dąbrowy Górniczej składa ofiarę na wdowy i sieroty na kop. „Reden“ sumę mk. 250.000.

— Wydział budowlano-gospodarczy kop. „Czeladź.“

urzędnicy	750.000	mk.
majstrzy i dozorcy	1.608.000	„
kontrolerzy	700.000	„
robotnicy	6.844.500	„
przedsiębiorcy . . .	900.000	„
Razem	10.802.500	mk.
wyd. na wieniec	2.040.000	„
pozostałą sumę	8.762.500	mk.

przekazują na wdowy i sieroty po ofiarach katastrofy na kop. „Reden“, która to suma została wpłacona do adm. „Iskry“.

Operacja, jakiej jeszcze nie było.

Belgrad nie może się w ostatnich czasach uskarżać na brak sensacji. Jeszcze tajemnicza zbrodnia w Palace hotelu nie została wyjaśnioną, a już z ust do ust krąży historja o mężczyźnie, który „zaszedł w ciążę“.

Przed dziesięciu dniami zgłosił się na chirurgiczny oddział belgradzkiego szpitala miejskiego wieśniak, nazwiskiem Z. Rankowicz ze wsi Velika Plana. Skarżył się na opuchlinę brzucha, która się ciągle powiększa i sprawia mu dotkliwy ból.

Profesor dr. Kosticz, zdecydował się na operację, która wydała zadziwiające rezultaty.

Po otwarciu brzucha, okazało się, że narośl wielkości dwóch głów męskich otoczona jest grubym naskórkiem i w dwóch miejscach zrośnięta z organizmem. Z trudem udało się profesorowi Kosticzowi narośl tę wydobyć. Wówczas poddano ją ścisłemu chirurgicznemu badaniu i znaleziono... dwa zrośnięte i zdegenerowane ciałka dziecięce.

Jeden z tych „bliźniaków“ dosięga 25 centymetrów długości, drugi embryon jest o połowę mniejszy.

U większego można rozpoznać następujące części ciała: dolną część twarzy, usta z dwoma zębami, szyję, brzuch, lewą rękę o 6 palcach, odznaczających się niezwykle ostrymi paznokciami i prawą nóżkę.

U mniejszego embryona widoczne są: miękka, galaretowata główka o zamkniętych oczach, szyja i nóżka. Przeważna część tych ciałek nieurodzonych istot była prawie zupełnie skostniałą.

Stwierdzono, że zawartość wydobytego nowotworu pasożytowała na normalnym organiźmie operowanego.

Prof. Kosticz wyjaśnienie tego fenomenu opiera na znanym w dawniejszej medycynie terminie naukowym „foetuscu foeto“. Oznacza to, iż te dwie istoty są dziećmi uwolnionej od nich matki Ziwoty Rankowicza.

Przed 22 laty, matka Rankowicza poczęła trojaczki. Embryon Ziwoty rozwijał się o wiele szybciej, tak, że tamci dwaj zostali przez jego organizm wchłonięci. Ale osłona rozwijała się dalej, trawiąc organizm nieszczęśliwego.

Rankowicz istotnie stwierdza, że pierwsze ślady opuchliny dały się zauważyć już w trzecim roku jego życia.

Prof. Kosticz twierdzi, że wypadki tego rodzaju zdarzają się nieraz i takie embryonalne, obrzmienia mogą występować w różnych częściach organizmu. U Rankowicza osobliwą jest jednak rzeczą, że fenomen przybrał tak wielkie rozmiary.

Tak więc medycyna znalazła szybko naukowe wyjaśnienie dla niezwykłego bądź co bądź wypadku, ale opinja publiczna nie chciała tak łatwo zrezygnować z sensacji i przez kilka dni całe miasto mówiło o „ciężarnym mężczyźnie“.

Operowany Rankowicz czuje się zupełnie dobrze. Za kilka miesięcy ma on zresztą zostać szczęściwym, a przedewszyskiem normalnym ojcem.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Roman Dmowski, min. spraw zagracz.

Warszawa, 26 paźdz.

Jak się dowiadujemy, nominacja p. Romana Dmowskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych została już zdecydowana.

Maszyniści u minista kolei.

Warszawa, 26 paźdz.

Minister kolei, p. Nossowicz przyjął dzisiaj delegację maszynistów. Minister oświadczył, że rząd postanowił odłożyć rozpatrywanie żądań maszynistów do czasu uregulowania żądań wszystkich urzędników.

Oświadczenie to uznane zostało za odmowę.

Spodziewane jest proklamowanie strajku powszechnego na kolejach.

Prochownie czterech państw miały wylecieć w powietrze.

Warszawa, 26 paźdz.

Pisma łotewskie, opisując wybuch prochowni w Warszawie, zastanawiają się nad faktem, który wedle ich zdania ma ścisłą łączność z katastrofą warszawską.

W tym samym mniej więcej czasie, gdy rozgrywały się potworne sceny wybuchu w polskiej stolicy, nieznane bliżej indywidua starały się wtargnąć potajemnie do łotewskich prochowni.

Dobrze jednak zdyscyplinowani żołnierze łotewscy, którzy stali na warcie, nie dopuścil do zabudowań, mieszczących składy strzeliwa, tajemniczych przybyszów.

W jednym nawet wypadku żołnierz, stojący na warci, musiał użyć broni palnej.

Prasa łotewska jest zdania, iż komuniści rosyjscy zorganizowali wielki spisek, który objął kraje baltyckie i Polskę. Celem tego spisku było wysadzenie w tym samym czasie magazynów z prochami i amunicją na terenach Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski.

Byłby to sukces nielada, gdyby w jednym czasie wyleciały w powietrze składy materjałów wojennych w czterech odrazu państwach.

Zamach tak pomyślany miałby ogromne znaczenie agitacyjne utrwaliłby bowiem wśród bolszewizujących sfer całego świata przekonanie o sile i wpływach bolszewickich.

Na szczęście tak się nie stało. Państwa bałtyckie, nauczone wypadkiem warszawskim, w porę zdołały zapobiedz ewentualnym zamachem i zabezpieczyły się przeciw nim w sposób dostateczny.

Notowania giełdowe według guldena gdańskiego.

Warszawa, 26 paźdz.

Dziś poraz pierwszy na giełdzie gdańskiej notowano obce waluty według guldena gdańskiego. Dolar notowano 5,55¼ guldena, 1 miljon marek polskich 2,90 guldena.

Posiedzenie komisji.

Warszawa, 26 paźdz.

Na posiedzeniu komisji handlowej omawiana była sprawa kryzysu w przemyśle włókienniczym w Łodzi oraz sprawa katastrofy na kopalni „Reden“.

Komisja wyniosła w tej drugiej sprawie rezolucję domagającą się od rządu przekazania tej sprawy władzom sądowym dla zbadania stanu bezpieczeństwa na kopalniach, wreszcie domaga się przedstawienia projektu ustawy o rentach inwalidzkich za nieszczęśliwe wypadki.

W końcu postanowiono domagać się wysłania specjalnej podkomisji dla zbadania stanu bezpieczeństwa pracy w górnictwie.

Giełda.

Warszawa, 26 października.

Funty — 7.675.000.
Dolary — 1.718.000.
Franki szwajc. — 305.000.
Franki franc. — 99.500.
Liry włoskie — 78.200.
Korony czes. — 51.325.
Korony aust. — 24,25.
Marki niem. — 0,000001.

Bony złote serji B. C. D.
205.000 mkp.

GIEŁDA GDANSKA.
Gdańsk, 26 października.
Dolary — 90.000.000.000
Marka polska — 40000

GIEŁDA BERLINSKA.
Berlin, 26 października.
Dolary—102.000.000.000.
Marka pol. nie notowana